



Jan K. Solarz

Spalony

Widmo ratyfikacji konstytucji Unii Europejskiej oraz wyborów parlamentarnych i prezydenckich straszy uczestników rynków finansowych w Polsce. Oznacza to bowiem, że ryzyko polityczne naszego kraju rośnie. Zarządzanie tego typu ryzykiem wymaga odwołania się do autorytetu, który jest w stanie podtrzymać przed samozagładą zwąśnione strony. Nie możemy liczyć na interwencję największego autorytetu moralnego Polaków. Prezydent Lech, Wałęsa jest stroną w bardzo ostrym konflikcie politycznym. Aktualny prezydent jest w jawnym konflikcie z komisją sejmową. W tych warunkach każde działanie na arenie politycznej musi się liczyć z reperkusjami dla oceny ryzyka kraju.

Kibice piłki nożnej wiedzą, jak bardzo ryzykowny jest manewr pułapki, polegającej na pozostawieniu napastnika na pozycji spalonej w wyniku cofnięcia się na polu przez obrońców. Powodzenie pułapki zależy w znacznej mierze od spostrzegawczości i bezstronności sędziów.

Obserwatorzy życia politycznego mają zatem właśnie wrażenie, że mamy do czynienia z próbą wykorzystania mechanizmu pułapki spalonego wobec ofensywy politycznej opozycji parlamentarnej. Pierwszym jego elementem było wymuszenie poważnej dyskusji o wcześniejszym niż konstytucyjny terminie rozwiązania się Sejmu i wiosennym terminie wyborów. Drugim, odmowa prezydenta uczestniczenia w przesłuchaniu przed komisją sejmową w charakterze świadka.

Jak długo karta wyborcza nie zostanie wrzucona do urny, tak długo nie będziemy wiedzieć, czy pułapka „na spalonego” udała się. Przedstawiciele Ordynackiej już dziś zapewniają, że jest to udana obrona. Przyszły obóz rządzący już ogłosił swoje zwycięstwo. Wybory są jednak grą o sumie zerowej, a więc ktoś się musi mylić w swych ocenach dotyczących znaczenia tego manewru dla ryzyka politycznego kraju.

Dla stabilności krajowego systemu finansowego rozstrzygające znaczenie mają nie fortele zastosowane w walce politycznej, lecz charakter, jaki zechcą nadać wyborcy zbliżającym się rozstrzygnięciom. Jeśli uznają, że jest to stały element gry w demokrację, to wyniki wyborów w większym czy mniejszym stopniu pokryją się z badaniami preferencji politycznych. Jeśli jednak uznają, że jest to czas próby w obliczu odrzucenia dorobku III Rzeczypospolitej, to sondaże przedwyborcze na wiele się nie zdadzą.

W warunkach ogólnonarodowego plebiscytu za lub przeciw rządzącym, obecnie i w przeszłości, zwycięży milcząca większość, która odmówi legitymizacji władzy wszystkim. Szkoda, że wyborca nie może przyjąć i zagłosować przeciwko wszystkim kandyda-



Niejedyn kryzys walutowy lub kryzys finansowy były wywołane przez zaburzenia w świecie polityki.

tum i jego głos nie zostanie uznany jako ważny. W normalnych warunkach około 5 proc. uczestniczących w wyborach dokonuje takiego właśnie wyboru.

Powtórka plebiscytu z charakterystyki wyborów z czerwca 1989 r. może się ułożyć według oczekiwań Samoobrony i oznaczać całkowite odsunięcie od władzy tych, którzy dotychczas rządzą. Wyniki wyborcze Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony mogą wówczas przekroczyć najśmielsze marzenia przywódców tych partii.

Walka polityczna ogniskuje się zatem nie wokół tego, kto znajdzie się w centrum politycznym, lecz wokół tego, jaki charakter będą miały zbliżające się wybory. Im bardziej nadzwyczajny nada się im charakter, tym większe poczyni spustoszenie wśród ludzi umiaru politycznego. Brak ciągłości w pra-

cach władzy ustawodawczej i wykonawczej wywoła dodatkowe koszty ekonomiczne wyostrenia cyklu politycznego. Jego wygładzeniu sprzyjałaby długotrwała kampania przedwyborcza zorientowana na walkę programami ekonomicznymi. Z natury rzeczy nie mogą się one dramatycznie różnić.

Sukces pułapki gry politycznej „na spalony” zwiększy prawdopodobieństwo nadania wyborom charakteru plebiscytowego. Musi zatem niepokoić inwestorów, gdyż umacnia tych, którzy wygrają na nadaniu wyborom tego charakteru. Jawne niepowodzenie manewru „na spalony” pozwoliłoby przywrócić wyborom ich rytualny charakter.

Ostateczna ocena ostatniej zagrywki „na spalony” wymaga czasu. Aktualnie wydaje się, że skuteczność taktyczna tego manewru nie idzie w parze ze zdobyciem strategicznej przewagi. Pozostaje nadzieja, że pomysłowość wszystkich ludzi prezydenta będzie na tyle duża, że zdołają oni przywrócić wyborom ich



pierwotny charakter, korekty kursu i zmiany ekipy wykonawczej bez odrzucania i niszczenia tego, co było dorobkiem poprzedników.

Należy pamiętać, że niejedyn kryzys walutowy lub kryzys finansowy były wywołane przez zaburzenia w świecie polityki. Pretekstem do ataków spekulacyjnych bywa często niepewność polityczna. Im bardziej jest ona sygnalizowana przez analityków inwestycyjnych, tym silniej wpływa na zachowania ich mocodawców. Będziemy jeszcze świadkami niejednej zagrywki politycznej wzorowanej na różnych dyscyplinach sportowych. Wspólnym wysiłkiem musimy zadbać o to, by w nadchodzących wyborach nie wzorowano się na wolnej amerykance.

Autor jest profesorem WSUB